

Ks. mgr **TADEUSZ GORGOL**

DOŚĆ PIJAŃSTWA

Już w starożytności Likurg w Sparcie wydał prawo zabraniające nowożeńcom spożywania wina w dniu zaślubin. W Kartaginie prawo zakazywało spożywania napojów alkoholowych w dniach poświęconych spełnianiu obowiązków małżeńskich. W średniowieczu biskupi nakazywali całkowitą abstynencję płciową małżonkom w ciągu trzech pierwszych dni po uroczystościach weselnych, które z reguły opływały w alkoholu. Reformacja przeciwstawiała się pijaństwu. Kalwin obostrzył przepisy dotyczące spożywania napojów alkoholowych, wydając ustawy normujące czas otwierania karczm i określające osoby, którym wolno było podawać napoje wyskokowe. Całkowitą abstynencję głosili w okresie Reformacji anabaptyści, a ich hasła przyjęli później pietyści, purytanie, metodyści i kwakrzy. Jak z tego wynika pijaństwo dotarło wszędzie. My również przejeśliśmy w spadku od naszych przodków m. in. i pijaństwo. Pijaństwo w Polsce ma długą tradycję. Przez dziesiątki lat na polskiej wsi były tylko dwie instytucje: kościół i karczma. To jakiś paradoks zestawiać kościół z karczmą, ale to zarazem smutna prawda.

Przez dziesiątki lat na polskiej wsi nie było życia kulturalnego, rozrywek, pożytecznego zajęcia w chwilach wolnych od pracy. W niedzielę ludzie szli do kościoła, a potem do karczmy, w której koncentrowało się życie towarzyskie wsi. I dlatego weszło to już w krew, stało się to zwyczajem, że i dzisiaj pije się przy każdej okazji: od chrzcina do pogrzebu włącznie.

Ludzie wiedzą, że alkohol nierozumnie i ponad normę używany niweczy dobrobyt i szczęście człowieka, powoduje rozkład życia rodzinnego, zmniejsza

C. D. NA STR. 3



11 października Kościół Katolicki czcił Macierzyństwo Najśw. Maryi Panny. Maryja jest matką Jezusa Chrystusa, ale słowami umierającego na krzyżu Jezusa została również matka wszystkich wierzących: „Oto Matka twoja”. Oto „matka nasza”, a zwłaszcza wzór dla matek chrześcijańskich, wspaniały przykład cnót macierzyństwa. Najwyższą i rzeczywiście zrealizowaną cnotą w życiu Św. Rodziny, a zwłaszcza między Jezusem i Maryją, między Maryją i Jezusem — była i ciągle trwa miłość. Niech i w dzisiejszym macierzyństwie miłość będzie cnotą panującą.



(1 Do Koryntian 1, 4-8)

Bracia: Dziękuję Bogu mojemu zawsze za was, za łaskę Bożą, która jest wam dana w Chrystusie Jezusie, żeście się w Nim we wszystko wzbogacili, we wszelkie słowo i we wszelką umiejętność. Jako że świadectwo Chrystusowe utwierdzone jest pośród was. Tak, że wam na żadnej łasce nie zbywa, w oczekiwaniu objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też umocni was aż do końca bez winy, w dzień przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa.



(Św. Mateusz 9, 1-8)

Onego czasu: Jezus wstąpiwszy do łodzi przepłynął się i przybył do miasta swego. I oto przynieśli Mu paralytyka leżącego na łożu. A widząc wiarę ich, rzekł Jezus paralytykowi: Ufaj, synu, odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto niektórzy z uczonych w Piśmie myśleli sobie: On bluźni. Jezus zaś, przeniknąwszy ich myśli, powiedział: Czemuż źle myślicie w sercach waszych? Cóż łatwiej jest powiedzieć: Odpuszczają ci się grzechy, — czy też: wstań a chodź? A żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc odpuszczania grzechów, — przeto rzecze do paralytyka: Wstań, weźmij łoże twoje i idź do domu twego. I wstał, i poszedł do domu swego. Co widząc rzesze ułękły się i oddały chwałę Bogu, który dał taką moc ludziom.

„Ufaj synu, odpuszczają ci się grzechy twoje“.

Nawet współczesna psychoanaliza

I. Przed Chrystusa, będącego w Jego umiłowanym mieście Kafarnaum i uczącego w domu, uczynni ludzie „przynieśli Mu paralytyka leżącego na łożu”. Zarówno chory, nie mogący chodzić, jak i dobrzy ludzie, którzy go na łożu przynieśli, wierzyli, że Jezus, który już tyle dobrego ludziom zrobił i wiele cudów uczynił może go uleczyć. Tak, trudzili się oni i trudzili się po to, aby jak najprędzej mogli usłyszeć od Chrystusa słowa: „Bądź zdrowy, chodź”. Z pewnością czuli się zawiedzeni oni i wszyscy dzisiaj żyjący, którzy zbyt powierzchownie szukają choroby ciała. Niezależnie od wyznawanego światopoglądu coraz bardziej rozwijająca się psychoanaliza, tak nawet współczesna psychoanaliza coraz powszechniej stwierdza, że przyczyną wielu chorób jest własne nieuporządkowane życie, albo takżeż życie bliższych czy dalszych przodków. Nadużywanie różnego rodzaju narkotyków, w tym przede wszystkim alkoholu i tytoniu, a wskutek pijaństwa łatwiejsze nabywanie chorób zakaźnych i ich przekazywanie itp. wpływało i wpływa ujemnie na system nerwowy, na przewód pokarmowy itd., co w wyniku rodzi choroby indywidualne, potem wskutek niemożności leczenia, jak było dawniej, lub własnego niedbalstwa leczenia, co i dzisiaj się zdarza mimo istnienia w Polsce Ludowej dobrze działającej powszechnej służby zdrowia, powstają albo utrwalają się choroby społeczne. Nieuporządkowane życie, nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu — to grzechy. Chrystus widząc przed sobą paralytyka poznał, że przyczyną jego choroby było jego nieodpowiednie życie, grzeszne życie. Skoro już choroba powstała, nie można jej żalem i odpuszczeniem grzechów wyleczyć, na to potrzeba fachowej diagnozy lekarskiej i nieraz bardzo długiego leczenia się. Chrystus o tym wiedział, jednak chcąc wskazać na to, że często człowiek sam jest winien swojej chorobie z powodu niehigienicznego życia, możemy powiedzieć grzesznego życia, dlatego w pierwszym usuwaniu przyczynę choroby i jako Bóg przebacza mu jego przeszłe grzeszne życie i mówi: „Ufaj, synu, odpuszczają ci się grzechy twoje”. Jakże często dzisiaj lekarze mówią chorym: proszę zapomnieć o swojej przeszłości, proszę przestać pić, proszę przestać palić, proszę zmienić pracę, proszę zmienić otoczenie, bo inaczej nie usunąwszy przyczyn i okazji — nie tylko nie wyleczy cię z choroby, ale nie będę cię leczył. Chcąc więc wrócić do zdrowia, trzeba często rozpocząć nowe życie, życie uporządkowane, życie higieniczne, my powiemy życie cnotliwe.

II. Oczywiście słowa Chrystusa: „odpuszczają ci się grzechy twoje” nie zrobiły na faryzeuszach i słuchaczach większego wrażenia poza zdyskontowaniem ich jako zarzutu bluźnierstwa Chrystusa przeciw Bogu, który sam jeden może odpuścić grzechy, dlatego Chrystus i grzechy odpuścił i powiedział: „wstań, weźmij łoże twoje i idź do domu twego”. Zanim jednak zebrani w domu i wokół ujrzeni paralytyka chodzącego po usłyszeniu słów Chrystusa o odpuszczeniu grzechów „niektórzy z uczonych w Piśmie myśleli sobie: „On bluźni”. Myśleli według posiadanych starych wiadomości, że tylko Bóg może odpuszczać grzechy. Nie chcieli jednak zrozumieć, że stare systemy przemijają, że rodzą się nowe, lepsze i za nowym, lepszym systemem należy iść. Że nie trzeba bać się rewizji swoich starych poglądów, że trzeba odważnie prawdzie spoglądać „w oczy”, choćby w konsekwencji trzeba było zrezygnować z dotychczasowych swoich poglądów i stanowisk. A

prawdą było, że Chrystus był Bogiem, był zapowiedzianym Mesjaszem, że na Nim wypełniły się proroctwa Pisma, którego oni uważali się autorytatywnymi znawcami i komentatorami, że Chrystus i naukami i cudami swoimi udowodnił swoje bóstwo. Że właśnie jako Bóg powiedział: „Ufaj, synu, odpuszczają ci się grzechy twoje”.

Dla nas nauka: nie wypowiadać o bliźnim pochopnie sądu, zwłaszcza ujemnego. Pozory mylą: „Nie sądzicie według widzenia” (Jan VII, 24). Osądzając bliźniego w pierwszym krytycznie spoglądajmy na siebie samych, a kiedy już konieczne trzeba wydać sąd o bliźnim, trzeba w nim widzieć całego człowieka i całe jego dotychczasowe życie. Wpierw spisać jego osiągnięcia, jego zalety, potem wady, potknięcia, a następnie dopiero mając na oku i plusy i minusy osądzić go. Niestety przeważnie kierując się egoizmem tak w człowieku indywidualnym jak i u ludzi przedstawicieli władz czy ustrojów, wielu ludzi z punktu widzi rzeczy złe i myśli o nich rzeczy złe. „Bo z wnętrza ludzkiego pochodzą złe myśli, cudzołóstwa, rozpusta, zabójstwa, kradzieże, chciwość, przewrotność, podstęp, bezwstyd, zazdrość, bluźnierstwo, pycha i nierozum. Wszystko to złe z wnętrza pochodzi i kała człowieka”. (Mrk. VII, 21-23).

Czyż nie lepiej, tak, to jest po chrześcijańsku, raczej myśleć o bliźnim dobrze, raczej przyjmować, że władza państwowa czy kościelna przez swoich przedstawicieli chce dobra dla swoich braci i siostr? Wnioski zaś przykre, niekorzystne wydawać po dokładnym zbadaniu całości sprawy, a po dokonaniu bilansu strat i zysków — postawić o człowieku diagnozę: jest dobry lub jest... mniej dobry. A zły? Czy jest gorszy od ciebie? Znasz siebie? Wydadź więc wyrok!

III. „Ufaj, synu, odpuszczają ci się grzechy twoje” — to było rozgrzeszenie, to była spowiedź. Wtedy grzechy mógł odpuszczać tylko Chrystus. My, wierzący, dzisiaj jesteśmy w lepszym położeniu. Chrystus bowiem władzą odpuszczania grzechów obdarował apostołów i ich następców biskupów, ci przez nich wyświęconych kapłanów. I w normalnej sytuacji każdy wierzący w Chrystusa i w Jego Kościół, o ile tylko wierzy i żałuje za swoje grzechy i chce się poprawić może otrzymać rozgrzeszenie od biskupa czy kapłana zarówno w spowiedzi usznej przez słowne wyrażenie swoich grzechów, jak w spowiedzi zbiorowej, publicznej przed ołtarzem przez wyrażenie swoich grzechów myślą. Bóg słyszy słowa, widzi też nasze myśli i intencje.

IV. Zobaczywszy podwójny cud Chrystusa „rzesze ułękły się i oddały chwałę Bogu”. I my bójmy się Boga, ale bójmy się Boga jako Jego dzieci, jako Jego mądre dzieci i postępujmy zgodnie z tym, co mówi Pismo św.: „Korzeń mądrości jest bojaźń Pańska: którzy się boją Pana, będą się o to pytać, co Jemu się podoba i będą strzec przykazania Jego” (Ekl. I, 25 i II, 19). „Bojaźń Pańska wypędza grzech” (Ekl. I, 27). Z takiej bojaźni wypływa miłość, w takiej bojaźni rodzi się tręść, którą wyśpiewał Psalmista Pański:

„Błogosław duszo moją Panu, który miłościwie odpuszcza wszystkie nieprawości twoje, który uzdrawia wszystkie choroby twoje, który cię honoruje miłosierdziem i litościami.” (Ps. 102).

Ks. bp MAKSYMILIAN RODE

DOŚĆ PIJAŃSTWA

wydajność pracy, jest przyczyną występów i zbrodni, łowi swoje ofiary. przywiązuje, kieruje je do więzień i szpitali, do domu obłąkanych, do grobu, wpływa ujemnie na potomstwo.

W pracy Józefa Siemka pt. „Czy to są sprawy religii“ czytamy m. in.: „Pleni się u nas alkoholizm, zjawisko jednakowo szkodliwe i złe ze stanowiska kościelnego, jak i ze stanowiska naszego — ludzi świeckich. Nadużywanie alkoholu jest złem społecznym, gdyż prowadzi do zrywania więzów łączących ludzi ze sobą, rodzi złośliwość, rozbija rodzinę. Wiemy, że jednym z pożytecznych przedsięwzięć kleru w przeszłości była właśnie propaganda antyalkoholowa.

Czy istnieje tutaj płaszczyzna współdziałania, owocnej działalności ludzi niewierzących i kleru? Na pewno“.

Środkami administracyjnymi i sankcjami karnymi pijaństwa nie wytepiamy. Potrzebne są jakieś wielkie bodźce moralne, które zdolne byłyby wstrząsnąć sumieniem społecznym i spowodować przemianę. Walka z tym zgubnym nałogiem będzie skuteczna, jeśli całe społeczeństwo nam w tym pomoże. I właśnie my, wierzący, winniśmy także wypowiedzieć walkę pijaństwu.

W Polsce dwukrotnie realizowano badanie spożycia alkoholu — pierwszy raz w lutym i marcu 1961 i drugi w 1962 r. na zlecenie Głównego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, zrealizowane przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio i Telewizji. Podsumowując wyniki obu ankiet, zajmujący się tym zagadnieniem doszli do wniosku, że osobnicy spożywający dużo wódki piją równocześnie dużo wina lub piwa, że uroczystości takie jak chrzciny, wesela, imieniny itp., wbrew oczekiwaniom, nie wiążą się z przekroczeniem progu nietrzeźwości częściej niż przekroczenie przeciętne, a

„oblewanie“ różnych dochodów, zarobków itp. powoduje natomiast częściej przekroczenie progu nietrzeźwości, że młodzież badana w znacznie większym stopniu przyzwyczajona jest do picia dużej ilości wódki jednorazowo niż do picia wódki częściej niż raz na tydzień, że w mieście robotnicy piją więcej niż pracownicy umysłowi, na wsi zaś najczęściej piją robotnicy rolni, następnie pracownicy umysłowi, a najmniej gospodarze indywidualni, że spośród czynników ekonomicznych największe znaczenie dla wielkości spożycia alkoholu mają dochody pieniężne ludności.

Ostatnio została również zamieszczona „Ankieta“ na łamach naszego tygodnika, z której wysnuwamy następujące wnioski: 25 proc. osób pije częściej niż raz na tydzień, prawie 50 proc. pijąc alkohol nie ogranicza się do małych ilości, aż 20 proc. stwierdza, że picie alkoholu sprawia im przyjemność, taka sama ilość pijących „topi“ swoje kłopoty w kieliszku, większość osób, bo aż 75 proc. odpowiadających podało, że pije w towarzystwie innych osób, na stu poddających się dobrowolnie odpowiedziom tylko 10 przyznaje się do całkowitej abstynencji.

Ankieta z października (przeprowadzona na zlecenie GSKP) podaje, że liczba abstynentów wynosi 9,7 proc. (Osób nie pijących wódki odnotowano 29,9 proc., wina kupnego 41,6 proc., wina domowego, 53,9 proc., piwa — 63—66 procent).

Na podstawie ankiet GSKP i Ankiety przeprowadzonej na łamach tygodnika KTI „Rodzina“ można zaryzykować stwierdzenie, że liczba abstynentów nie pijących żadnych napojów alkoholowych wynosi 10 proc. (wśród osób pełnoletnich).

Z dniem 15 września br. została wprowadzona podwyżka cen spirytusu, wódki i win. Jak czytamy w prasie co-

dziennej „...podwyżka cen spirytusu, wódki i win nie będzie rekompensowana. Chodzi o to, aby zmniejszyć ich spożycie, które zbyt szybko wzrosło w ostatnim okresie. Zaoszczędzone, wobec zmniejszenia produkcji spirytusu i wódek — ziemniaki, można będzie przeznaczyć na wyżywienie trzody chlewnej i bydła oraz na lepsze zaopatrzenie na zimę ludności miast. Więcej mięsa i mleka, mniej wódki.“

Zdrowie moralne i fizyczne narodu — to sprawa wspólna Kościoła i Państwa. Kapłani nasi, którzy los swój z Ojczyzną i narodem związali, winni być w walce o zdrowie moralne i fizyczne narodu kadrą awangardową. Nakaz ten wypływa z naszej etyki polskokatolickiej, która dla pijaństwa nie znajduje usprawiedliwienia moralnego, i z naszej troski o szczęście i dobro narodu.

Do zadań duszpasterzy, do zadań ludzi wierzących i niewierzących należy walka z pijaństwem. A w walce tej pomoże nam nauka. W tym względzie winna wywiązać się współpraca pomiędzy ludźmi wierzącymi i niewierzącymi, współpraca duszpasterzy i lekarzy, współpraca wiary z nauką. Walka bowiem z pijaństwem jest obowiązkiem wszystkich ludzi.

Tradycje pijaństwa głęboko zakorzenione są w społeczeństwie. Utrudnia to walkę z pijaństwem, gdyż nie można od razu zlikwidować tego, do czego społeczeństwo przyzwyczało się od szeregu lat.

Propaganda antyalkoholowa może być skuteczna, gdy jest prowadzona umiejętnie, w oparciu o rzetelną wiedzę o zgubnych skutkach picia wódki.

Ze strony władz państwowych, ze strony Kościołów, organizacji społecznych, czynione są wysiłki uświadomienia społeczeństwa o zgubnych skutkach spożycia nadmiaru napojów alkoholowych. Ale problem pijaństwa nie należy do zagadnień łatwych do rozwiązania i dlatego będziemy jeszcze borykać się z nim przez szereg lat. Kościół Polskokatolicki robi wszystko, aby pomóc w zwalczaniu tego nałogu.

Ks. mgr T. GORGOL

PODSTAWA SUKCESÓW WYCHOWAWCZYCH

Początek nowego roku szkolnego stwarza wiele możliwości wychowawczych. Wypoczęte po wakacjach dzieci są zaciekawione nowymi podręcznikami, nową klasą, czasem nową szkołą, innymi nauczycielami i wykazują większe zainteresowanie nauką. Są pełne zapału do pracy i właśnie wtedy padają przyrzeczenia, że będą się dobrze uczyć, dobrze zachowywać, jednym słowem, że będą dobre jak nigdy dotąd.

Aby ten zapał trwał jak najdłuższą treścią dzieciom stworzyć odpowiednie warunki w domu. Oto kilka wskazówek:

1. **Stworzyć własny kącik** — to marzenie każdego ucznia i uczenicy. Może nim być zwykła szuflada, fragment biurka — słowem miejsce, w którym dziecko będzie stale przechowywać swoje rzeczy. Nie należy dopuszczać do tego, by książki, podręczniki i

przybory szkolne były porzucane po całym mieszkaniu. Stworzenie „kącika“ pomaga rodzicom w utrzymywaniu porządku, a dziecko nie jest zmuszone do ciągłego poszukiwania przyborów szkolnych. Potrzebna jest oczywiście okresowa kontrola w celu sprawdzania czy „kącik“ utrzymywany jest w czystości. Jest to zarazem metoda wyrabiania u ucznia zamiłowania do porządku. Ważne jest także żeby uczeń odrabiał lekcje w jednym miejscu. Przyzwyczajanie się do tego miejsca dodatnio wpływa na zdolność skupienia się przy pracy.

2. **Odpowiedni rozkład dnia** — to także ważne zagadnienie w życiu ucznia. Gdy zostanie już ustalony plan zajęć szkolnych, trzeba ustalić godziny, w których dziecko powinno odrabiać lekcje. Rodzice winni więc przyjąć jako zasadę, że w tym czasie nie wol-

no obarczać dziecka żadnymi pracami gospodarczymi, domowymi.

3. **Czas odrabiania lekcji** — do odrabiania lekcji dzieci powinny zasiadać po spożyciu obiadu, po krótkim odpowiednim odpoczynku i dłuższym spacerze. Dla dzieci uczących się na drugiej zmianie najważniejszą porą do odrabiania lekcji są godziny ranne, po śniadaniu (około godziny 8.30—9.00).

4. **Sprawdzenie lekcji** — należy przeprowadzać systematycznie i codziennie. Trudno jest wymagać od wszystkich rodziców, żeby dokonywali oceny odrobionych lekcji, ale koniecznie muszą zwrócić uwagę na czystość prowadzonych zeszytów, staranność pisma i rysunku itp. Domagać się trzeba od dziecka już od pierwszych dni nauki, żeby zapisywało w zeszytach co ma zadane. Ułatwi to kontrolę postępów ucznia w szkole, poza tym dziecko nie ma okazji do wymówek, że dzisiaj nic pani nie zadała itp.

5. **Odpoczynek**. — Praca umysłowa dziecka może dać rezultaty tylko wówczas, gdy jest równomiernie rozłożona i połączona z wypoczynkiem.

Gdy odrabianie lekcji trwa ponad godzinę należy zatroszczyć się o to, by po każdych 40—45 minutach pracy następował 5—10 minutowy odpoczynek. Dzieci z klas młodszych powinny przebywać na świeżym powietrzu nie mniej niż 3—3,5 godziny dziennie. Czas ten powinien być wypełniony grami i zabawami ...

Każde dziecko musi poza tym posiadać czas 1—1,5 godziny dziennie na samodzielne zajęcia jak czytanie, rysowanie, majsterkowanie, haftowanie, szycie itp.

6. **Współpraca ze szkołą**. Zainteresowanie nauką dziecka nie polega tylko na kontroli jego pracy i stworzeniu odpowiednich warunków pracy w domu. Potrzebny jest jeszcze ścisły kontakt domu ze szkołą.

Ks. E. K.



Ks. radca Teodor Elerowski, dziekan dekanatu łódzkiego, wita Ks. Biskupa Prymasa Dr M. Rodego.



Ks. Biskup Prymas Rode poświęca krzyż przed kaplicą.

M yli się, kto potrzebę i siłę Kościoła Polskokatolickiego ocenia według liczby kapłanów, parafii i wiernych. Pewnie, że formalna statystyka jest i ważna i potrzebna i coś mówi. Statystyka jednak nie jest i nie może być miarodajna we wszystkich nowych poczynaniach, ruchach a zwłaszcza w kształtowaniu się nowego oblicza starego Kościoła, a raczej nadania staremu Kościołowi nowego, właściwego, prawdziwego oblicza. W takim położeniu jest Kościół Polskokatolicki. Z jednej strony jest już w pewnym sensie dość znany, z drugiej strony jest albo źle znany, albo zwolennicy nasi nie mają jeszcze na tyle odwagi, aby zerwać ze starym, ale zniekształconym Kościołem rzymskokatolickim. Ci ostatni, których wcale jest niemało, o czym statystyka nie mówi, czekają na ich zdaniem odpowiedni moment, by w nim razem ze swoim dotychczasowym duszpasterzem rzymskokatolickim przejść do nas. Nie chcą być pierwszymi.

Że tak jest, że są ludzie, którzy nas nie znają, a poznawszy przychodzą do nas dowodem jest m.in. miejscowość Mogilno koło Łodzi. Jeszcze do niedawna w środowisku tym niewiele albo źle wiadano o naszym Kościele. Uświadomiła ich „Rodzina“, nasz tygodnik ilustrowany. W wyniku lektury „Rodziny“ i szeregu rozmów i odwiedzin ks. radcy Teodora Elerowskiego, dziekana łódzkiego, aktywnej postawie pp. Gławendów, J. Cieślaka i W. Rozpary, dn. 18 sierpnia br. została w Mogilnie otwarta parafia polskokatolicka p.w. Matki Boskiej Różańcowej.

Punktualnie o godz. 11,30 w niedzielę dnia 18. VIII. br. przyjechał do Mogilna Ks. Biskup Maksymilian Rode w towarzystwie ks. kanonika dr Edwarda Bałakiera. Ks. Prymasa powitał ks. radca dziekan Elerowski w towarzystwie duchowieństwa, po czym radny wręczył Ks. Biskupowi chleb i sól wypowiedziawszy ze wzruszeniem słowa powitania. Ze śpiewem zgromadzony polski lud wraz ze swoim polskim biskupem i polskimi kapłanami udał się do kaplicy. Było pogodnie, ciepło, chociaż na niebie płynęły chmury, by dać po południu spragnionej ziemi wyczekiwany złoty

deszcz. Administrator parafii ks. prob. Krasniukianis odśpiewał modlitwy na powitanie biskupa, po czym powitał Ks. Biskupa, Kapłanów i wiernych, dziękując za przybycie i pomoc w zorganizowaniu i otwarciu tej nowej parafii. Ks. Biskup odmówił przepasane modlitwy: poświęcił kaplicę, lichą małą izbę oraz krzyż stojący przed kaplicą. Izbę na kaplicę ofiarowali bezinteresownie ob. Helena i Piotr Gławenda. Mszę Św. połową celebrował Ks. Biskup przy asyście ks. prob. Muchewicza i ks. prob. Gnypa. W czasie Mszy św. lud modlił się żarliwie i śpiewał serdecznie, a śpiew bez przeszkody sklepienia kościelnego wprost niósł się ku niebu.

Kazanie po ewangelii wygłosił ks. mgr Eugeniusz Elerowski, administrator parafii naszej w Żarach. Mówił o bóstwie Jezusa Chrystusa na tle perykopy ewangelicznej i o polsannictwie Kościoła Polskokatolickiego na tym terenie.

Po Mszy św. kazanie wygłosił Ks. Biskup. A oto streszczenie kazania:

Ks. C. Krasniukianis, administrator parafii wita nowych parafian.



NOWA PARAFIA W MOGILNIE

Staropolskim zwyczajem prezes Rady Parafialnej wita Ks. Biskupa Prymasa chlebem i solą.



— Cieszę się, Drodzy moi Bracia i Siostry, że mogłem razem z Wami dzisiaj złożyć Bogu ofiarę Mszy Św. Cieszę się, że jako Wasz polski i katolicki biskup mogę być wśród Was. Jest Was dużo, wolałbym by Was było więcej, wiem jednak, że okoliczni proboszczowie rzymscy robili wszystko, aby lud tutejszy spragniony polskiego Kościoła nie przyszedł tu, by powitać swojego polskiego biskupa i by razem ze mną modlić się. Wiem, że grożono swoim owieczkom piekłem za udział w naszym nabożeństwie. Taką postawą księży rzymscy wydają sobie świadectwo uobóstwa i nietolerancji. Drżą o swoje dochody, nie chcą ludu polskiego dopuszczać do prawdziwej oświaty religijnej, którą głosi nasz Kościół. Robią wszystko, by nie dopuścić światła do swoich parafii, są zwolennikami ciemnoty religijnej, której Kościół Polskokatolicki wypowiedział bezkompromisową wojnę. Choć tu ubogo, kaplica to prawdziwa stajenka betlejemka, ale niech to Was nie zraża. Wielkie rzeczy do zwycięstwa dochodzą poprzez łamanie wszelkich trudności. Na tym terenie jesteście pionierami polskiego katolicyzmu. Bądźcie razem ze swoimi polskimi i katolickimi kapłanami oraz ze mną, z waszym biskupem — misjonarzami. Głoście nowinę o naszym Kościele, o naszej szczerzej służbie Bogu i Ojczyźnie, bądźcie silni i nieugięci, Nawracajcie waszych Braci i Siostry, nawracajcie kapłanów rzymskich i prosicie Boga, byśmy niebawem mogli się modlić w kościele, godnym Boga, a nie w tak małej i lichej strzesze. Błogosławię Wam i prosimy jeszcze raz Boga o błogosławieństwo dla nas wszystkich, dla Kościoła Polskiego i dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Modlitwą tą niech będzie nasza stara pieśń, którą śpiewajmy z wiarą i mocą: Boże coś Polskę...

Po nabożeństwie Ks. Biskup rozmawiał z wiernymi. Odpowiadał na pytania, po czym wśród okrzyków: niech żyje polski Ks. Prymas — Ks. Biskup odjechał do mieszkania jednego z naszych wyznawców, który podejmował Ks. Biskupa i kapłanów obiadem. Po obiedzie jeszcze rozmowy serdeczne ze zgromadzonymi wiernymi i odjazd do Warszawy. Po drodze Ks. Biskup i ks. kanonik Bałakier, który przez cały czas ze zrawstwem spełniał rolę archidiakona, odwiedzili ks. administratora Kuflewskiego w Dąbiu.

Fot. K. Bałakier

Ks. mgr E. Elerowski po ewangelii wygłosił kazanie.



Ks. Biskup M. Rode, Prymas Kościoła Polskokatolickiego w rozmowie z wiernymi.



W czasie podniesienia wierni na klęczkach czczą Najświętszy Sakrament.



Grupa wiernych.



Pierwsze żniwa na Ziemiach Zachodnich

jej duchowym i psychologicznym przekroju jest potrzebna do lepszego zrozumienia przemian, jakie dokonały się w tej części społeczeństwa polskiego, która przebywała na terenie Związku Radzieckiego i przyczyniła się pod wpływem Związku Patriotów Polskich do zorganizowania pierwszych oddziałów bojowych Wojska Polskiego.

III.

Dnia 15 lipca 1943 roku w obziewie sieleckim nad rzeką Oką odbyła się podniosła uroczystość: żołnierze polscy składali przy-

bardzo sprzyjająca, że ze względu na ogrom obszarów państwa radzieckiego trudno było pomyśleć o jakimkolwiek porządku administracyjnym. Trzeba więc było nadludzkiej siły, odporności psychologicznej i okazania dyscypliny moralnej, ażeby sprostać narastającym trudnościom. Ten egzamin społeczny zdały narody, zamieszkujące w Związku Radzieckim.

IV.

W rocznicę dwudziestolecia Wojska Ludowego, kiedy społeczeństwo polskie patrzy na tę uroczystą chwilę z perspektywy niemal ćwierćwiecza, mając daleko za sobą tragedię dni wrześniowych 1939 roku, postaramy się zbilansować nasze wszystkie osiągnięcia w ustroju socjalistycznym i w tym momencie kiedy spostrzegamy ogólną naszą stabilizację życia w jego szerokim przekroju, kiedy dymią kominny fabryczne, hut, kopalni, kombinatów przemysłowych, kiedy uniwersytety i politechniki

W XX ROCZNICĘ ZWYCIĘSKIEJ BITWY POD LENINO - WITAMY ODRODZONE LUDOWE WOJSKO POLSKIE

I.

Kiedy późną jesienną nocą z 12 na 13 października 1943 roku rozgorzała bitwa pod Lenino, w której pierwszy raz przyjęła chrzest bojowy jednostka odrodzonego Wojska Polskiego — I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki — nikt wtedy nie zdawał sobie sprawy z tego, że bitwa ta otworzy nową kartę w dziejach Polski. W wyniku dalszych zwycięskich walk żołnierzy polskich i radzieckich, kraj został wyzwolony z niewoli a naród polski z wiekowego ucisku społecznego.

Pierwszą Dywizję Piechoty na terenie Związku Radzieckiego zorganizował Związek Patriotów Polskich w roku 1943 w wyniku swojej działalności wśród wychodźstwa polskiego, które znalazło schronienie i opiekę rządu radzieckiego. I Dywizja Piechoty, bezpośrednio po jej pierwszym boju pod Lenino, szła w bojach i trudach wojennego marszu obok Armii Czerwonej przez ziemie rosyjskie i polskie, przez Chełm, Lublin, Warszawę, Poznań, Szczecin i Wrocław aż do bram Berlina. Żołnierze Wojska Polskiego i Armii Czerwonej własną krwią wypisali na bojowych sztandarach hasło: Za Waszą i Naszą Wolność.

Na historyczne znaczenie bitwy pod Lenino można patrzeć z perspektywy lat dwudziestu, z płaszczyzny zainteresowań: wojskowego i politycznego. Zainteresowania kół wojskowych mogą być zwrócone na strategię i taktykę, stosowaną przed dwudziestu laty, na tle porównawczym naszych czasów, kiedy broń programowa ustąpiła miejsca niewspółmiernie niszczycielskiej

sile ognia broni raketowej i nuklearnej. Społeczeństwo raczej interesować się może innymi problemami: ekonomicznymi i politycznymi.

II.

Przed wojną hierarchia Kościoła Rzymskiego kontrolowała całe nasze życie we wszystkich kierunkach i aspektach. Życie każdej polskiej rodziny było kontrolowane przez konfesjoną. Dzieci w wieku szkolnym były kontrolowane przez katechetów, a gdzie ich nie było, przez katechetki. Żołnierze byli kontrolowani przez kapelanów o tyle tylko, że chyba z mniejszym skutkiem. Stowarzyszenia społeczne były pod wpływem bigotów obu pól. W partiach i stronnictwach politycznych głos mieli, tam gdzie ideologia im odpowiadała, posłowie i senatorowie: biskupi, prałaci i kanonicy. Pomagali im inni, zakonspirowani jezuici, posłowie świeccy. Czy na tym się kończą nieograniczone możliwości rzymskich duszpasterzy? O, nie! Jeszcze jest armia „rezerwowa”: zakony świeckie, trzeciego stopnia, bielnistranci, stowarzyszenia Akcji Katolickiej. Stowarzyszenie Mężczyzn Katolickich, Stowarzyszenie Kobiet Katolickich. Czy to wystarczy? Chyba tak. A jeżeli ktoś pozostał niewymieniony, stojący poza sferą wpływów duszpasterzy watykańskich, no to już ten się nie liczył. To była resztką, która w zasadzie, w morzu watykańskiej infiltracji, nie miała praktycznego znaczenia, ażeby mogła zaszkodzić wpływom kleru. Na zakończenie, ażeby obraz był pełen barw, trzeba dodać jeszcze jeden „szczegółik”, co nazywamy chwytem duszpasterzy rzymskich. Mianowicie, jeżeli ktoś z ludzi myślących powątpiewał o dobrej robocie księży rzymskich i głośno swoje myśli wypowiadał, to do zlikwidowania jego wpływu było inne lekarstwo: straszenie piekłem, mękami, szatanem. Ta charakterystyczna opinia społeczna, w



Pomoc wojska przy omiotach

się na wierność Narodowi i Państwu Polskiemu. Dzień ów był historycznym z tego jeszcze względu, że przypadał w rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, odniesionego nad Krzyżakami. Akt przysięgi był złożony w przeddzień zwycięskiej bitwy pod Lenino.

Formalne uznanie jakie przypisujemy Związkowi Patriotów Polskich w wiekopomnym dziele reaktywowania sił zbrojnych polskich na terenie Związku Radzieckiego, nie wyjaśni dokładnie w jakich warunkach faktycznych, moralnych i psychologicznych dzieło to przez Związek Patriotów było dokonane. Dlatego wyżej daliśmy czytelnikowi analizę społeczeństwa, wychowanego w warunkach ustroju kapitalistycznego, ażeby dokładnie przedstawić ca'okształt wypadków politycznych na miarę wielkich dzieł.

W tym okresie, kiedy Związek podjął myśl zorganizowania polskich jednostek bojowych, olbrzymi kraj Związku Radzieckiego był podzielony na kilka wojennych frontów walki. W związku z tym całe życie społeczne i gospodarcze pogrążone było w odmęcie bitew, pożogi. Temu ogólnemu nieszczęściu towarzyszyła okoliczność

sioją otworem dla każdego, kto chce osiągnąć kwalifikacje zawodowe, a cenzus majątkowy i pochodzenie z rodu wielkopańskiego, jak to miało miejsce w Polsce międzywojennej należy do smutnej kapitalistycznej przeszłości, oczy nasze zwracamy na Ludowe Wojsko Polskie.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w tak doniosłej chwili, wszyscy obywatele kraju, świadomi przeżytej tragedii, będą przeżywać tę uroczystość. Nie ma takiego bogactwa, żeby móc odplacić żołnierzom za ich ofiarną walkę, za to, że dziś żyjemy i radujemy się z życia. Pozostaje nam jedyna droga: zachować w sercu i umysłach naszych pamięć o tych, którzy w szlachetnej walce z wrogiem oddali za Polskę swoje życie. Pochylamy głęboko nasze głowy przed dostojnością: krwi i ofiar, jakich nie szczędzili żołnierze dla naszego, ogólnego dobra społecznego, kiedy na polu chwały oddawali swoje życie. Pochylamy głowy przed naszymi bojowymi sztandarami Polski Ludowej, jako znamionami wolności, na których żołnierze radziecy i polscy krwią własną wypisali słowa: Za Waszą i Naszą Wolność.

Mgr JÓZEF MILASZEWICZ



Ewakuacja powoźdian

DAWNIERZ ŻOŁNIERZE — DZIŚ ROLNICY

Zaraz po wyzwoleniu Ziemi Zachodnich i Północnych powstał problem ich zagospodarowania i — jak głosił Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP z 3 czerwca 1945 r. — „utrwalenie polskości na najdalej wysuniętych rubieżach przez zakładanie gniazd osadnictwa wojskowego”.

Od tamtego czasu osadnictwo wojskowe szczerze obdarzone przywilejami przyspieszyło proces ekonomicznej i etnicznej integracji ziem odzyskanych z macierzą. W praktyce administracyjno-prawnej osadnicy wojskowi nadal korzystają z urawnień i ulg przewidzianych w zarządzeniach resortowych. Czasem jednak uprawnienia te są niewłaściwie interpretowane. Oto co stwierdził w terenie przedstawiciel „Rodziny”.

Aleksander Ciermasiński, były żołnierz AK i osadnik ma 7-hektarowe gospodarstwo we wsi Cajnik k. Międzyzlesia, co roku płaci na Państwowy Fundusz Ziemi — 1250 zł. Za zwłokę w płaceniu należności Wydz. Finansowy Prez. PRN grozi egzekucją. A przecież jako osadnikowi przysługuje mu na podstawie zarządzenia Ministra Rolnictwa z 1961 r. umorzenie wpłaty na PFZ.

Stanisława Piec ze Szczawiny walcząc w szeregach B. Ch. na terenie Kielecczyzny straciła jednego z synów. W Szczawinie posiada 6-hektarowe gospodarstwo. Dla Stanisławy Piec Zarząd Okręgu ZBoWiD wydał zaświadczenie stwierdzające jej przynależność do BCH i obecnie do ZBoWiD. Jednakże w Wydziale Rolnictwa prezes PRN w Bystrzycy Kł. i jacyś biurokraci żądają zaświadczenia dodatkowego, które by zawierało motywację prawną, chociaż żadne zarządzenie o konieczności takiej motywacji nie wspomina.

Godzi się podkreślić, że przewodniczący Prezydium PRN w Bystrzycy Kłodzkiej na interwencję „Rodziny” obiecał rozpatrzyć i załatwić prośby osadników wojskowych dotyczące umorzenia wpłaty na PFZ.

W Lasowie (pow. Zgorzelec) rozmawiałem z osadnikiem wojskowym Józefem Urbańskim. Walczył on w czasie kampanii wrzesniowej, był ciężko ranny. Uciekł z oflagu, pracował w konspiracji. Potem więziony był w Radogoszczy i w Grossrosen. Dzisiaj korzysta z renty inwalidzkiej wojskowej. Jest także ławnikiem w sądzie powiatowym. Uskarżał się na Wydział Rolnictwa Prez. PRN w Zgorzlecu, który na podstawie niedokładnych pomiarów stwierdza, jakoby Urbański użytkował 1 ha i 20 arów, podczas gdy użytkuje 99,8 arów i wymierza mu obowiązkową dostawę mięsa. Na swoje odwołanie mimo przepisów KPA Urbański od dłuższego czasu nie otrzymuje wyjaśnienia od Prez. PRN.

Niektórzy osadnicy opowiadali o różnego rodzaju kłopotach socjalno-bytowych.

Wprawdzie w większości wypadków istnieją w terenie różnego rodzaju komisje socjalno-bytowe. Czasem jednak komisje spią lub cierpią na biurokratyczny niedowład. W Stojanowie (pow. Zgorzelec) mieszka 76-letni Franciszek Rozmysł. Syn, jedyny żywiciel, żołnierz 2 armii umarł od rąk otrzymanych na froncie. Ojciec pozostał na gospodarstwie w trudnych warunkach. Czy nie można byłoby dopomóc staremu człowiekowi i zwrócić się w sprawie udzielenia pomocy socjalnej do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. PRN? Józef Urbański od czasu pobytu w hitlerowskich kacetach cierpi na postępującą ślepotę. Adela Ligęza z Gorzowa w pow. bystrzyckim pracuje jeszcze chociaż ma 70 proc. utraty zdrowia z czasów pracy konspiracyjnej w BCH. Urbańskiemu trzeba pomóc w nabyciu specjalnych okularów leczniczych, a Ligęzie umożliwić leczenie sanatoryjne. Znaczna część spraw interwencyjnych dotyczy pracy i mieszkania.

Przyjrzałem się bliżej jednej z nich. W ciasnej izbie wraz z żoną cierpiącą na anemię i trojgiem małych dzieci mieszka Józef Komarnicki, b. żołnierz II korpusu i jeniec osławionego stalagu w Żaganii.

— Pięciokrotnie przechodziłem operację żołądka — zwierza się w rozmowie z przedstawicielem „Rodziny”. — Z czego żyję? Otrzymuję rentę w wysokości 600 zł miesięcznie wraz z dodatkiem rodzinnym. Dorywczo zajmuję się malarstwem dekoracyjnym. Przydałaby się stała praca.

Pod jedną strzechą, tylko w jeszcze ciasniejszej izbie o małych, wąskich oknach mieszka wraz z żoną jego ociemniały brat, Bazyli Komarnicki. Wzrok stracił walcząc w Armii Radzieckiej. Pobiera rentę w wysokości 600 zł, dzierżawi działkę na ziemniaki, a żona hodzi kurę. Obaż kołaczą w Prezydium MRN w Kudowie o skromne mieszkanie dla rodziny Józefa Komarnickiego. Oczywiście ani mieszkania, ani praca nie rodzą się na kamieniu, ale przy minimum dobrej woli i życzliwości można byłoby znaleźć w Kudowie i pracę i jakieś mieszkanie dla osadnika wojskowego.

Wielu osadników należy do aktywno gospodarczego i społecznego na swoim terenie, jest nosicielami idei postępowych i patriotycznych. Trzeba im udzielać pomocy zarówno tej przewidzianej w zarządzeniach i uchwałach jak i tej nieujętej w normy prawne, a wynikającej z ludzkiego podejścia do sprawy.

Fr. OSZMIŃSKI



O P O -
WIEŚĆ



ŻOŁNIERSKA

Ziemio nasza, wywalczona ziemio,
Którą żelaznymi czołgami
Przeorała wojna.
Dzisiaj Hymn śpiewamy o tobie,
Żeś szczęśliwa
I wolna.

Prosta jest o tobie opowieść żołnierska,
Jak prosty czyn waleczny.
Męstwa pełen i bohaterstwa
W pieśni serdecznej.
Ziemio nasza, wywalczona ziemio
Po Odrę i Nysę!
Po nasze stare, odwieczne morze.
Wywalczoną Gdynię, Walcz, Kołobrzeg.

Wszystko na pozór proste.
Jakby nigdy nie przeszła wojna —
Zapomniane stalowe ostrze
Bagnetu. I pokonany wróg.

Witaj, waleczny żołnierzu,
Uściskiem dłoni serdecznym.
Oto wyzwolona twa ziemia
I domów gościnnych próg.

Oto twoja ziemia wywalczona.
Przeorana pługiem czasu zwycięskim.
Daremne zakusy wroga.
Oddalone klęski
Wojen.
Oto opowieść żołnierska
O waleczności twojej!

Józef Baranowski



Już Długosz marzył o powrocie macierzystych ziem Śląska, Ziemi Lubuskiej i Słupskiej pisząc, że odzyskanie tych ziem dałoby mu „słodszy w grobie spoczynek”. Odrodzone Wojsko Polskie, walcząc u boku Armii Radzieckiej i w szeregach sojusznicych armii zachodnich — jak się wyrażał w swojej pracy pt. „Polska nad Odrą i Bałtykiem” Edmund Męclewski — wyrabalo Polsce wrota do historycznej granicy zachodniej Polski, do Odry i Nysy, odzyskując utracone w przeszłości macierzyste ziemie narodu i państwa polskiego.

Powrót Ziem Odzyskanych nadodrzańskich i nadbałtyckich do Polski zmienił zasadniczo całe życie narodu. Dlatego Redakcja nasza w przeddzień Tyśiąclecia Państwa Polskiego postanowiła od czasu do czasu zamieszczać zdjęcia i słowo wiążące o różnych polskich miastach i miasteczkach, głównie zaś o miastach odzyskanych po wojnie. Cykl ten zaczynamy od Wrocławia.



Rynek



Ostrów Tumski

Wrocław — stolica Dolnego Śląska leży nad Odrą w centrum Kotliny Śląskiej. Liczy 442.706 mieszkańców (1961)¹⁾ i zajmuje 225 km² powierzchni. Jest to dawny gród i ośrodek Słżan należący od X w. do Polski. W okresie dzielnicowym Wrocław był stolicą księstwa wrocławskiego. W XVI w. wraz ze Śląskiem dostał się pod panowanie Czechów, od r. 1526 pod panowanie Habsburgów, a od 1741 należał do Prus. W czasie II wojny światowej uległ zniszczeniu. Powrócił do Polski w r. 1945.

W chwili obecnej Wrocław posiada 611 zakładów przemysłowych. Do r. 1939 Wrocław miał tylko dwie wyższe uczelnie, dziś jest po Warszawie i Krakowie trzecim co do wielkości ośrodkiem szkolnictwa wyższego w Polsce i największym ośrodkiem uniwersyteckim na Ziemiach Zachodnich. Posiada Uniwersytet im. B. Bieruta, Politechnikę, Wyższą Szkołę Rolniczą, Wyższą Szkołę Ekonomiczną, Akademię Medyczną, Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego, Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych. We Wrocławiu znajduje się opera, operetka, filharmonia. 5 teatrów, 7 domów kultury, 33 kina, 5 muzeów. Miasto posiada liczne zabytki architektury gotyckiej. We Wrocławiu znajdują się 3 kościoły polskoka-

tolickie (katedra pod wezw. św. Marii Magdaleny i św. św. Cyryla i Metodego, kościół pod wezw. św. Barbary, kościół we Wrocławiu-Leśnicy) oraz siedziba Kurii Biskupiej Kościoła Polskokatolickiego przy ul. św. Marii Magdaleny 5.

¹⁾ „Rocznik polityczny i gospodarczy 1962”. Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.



Ratusz



Widok ze Wzgórza Partyzantów



Katedra Kościoła Polskokatolickiego

Siedmiodniowa wizyta w Polsce jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Koca Popovica zakończyła się ogłoszeniem komunikatu, podsumowującego wynik rozmów polsko-jugosłowiańskich. Rozmowy te miały charakter wielokierunkowy i wychodziły z założenia, że pomyślnie rozwija się obustronna współpraca w dziedzinie gospodarczej jak również w dziedzinie koncepcji na układ stosunków międzynarodowych w najbliższym okresie. Wyrazem tej zgodności poglądów i działania będzie wizyta prezydenta Jugosławii Józefa Broz Tito w Polsce. Zostanie on powitany przez naród polski serdecznie jako przyjaciel i towarzysz.

Dowodem aktualności polskich inicjatyw w dziedzinie polityki zagranicznej jest zainteresowanie, jakim w przededniu XVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ cieszą w kołach międzynarodowych propozycje zawarte w „Planie Rapackiego”. Wydaje się — a tak wynika z komentarzy prasy — że obecna sesja ONZ toczyć się będzie pod znakiem stref bezatomowych. Nie należy lękać się, że konstruktywna polska propozycja zostanie przyjęta od razu przez wszystkie państwa, nawet te które podpisały historyczny Układ Moskiewski ograniczający zakres doświadczeń nuklearnych.

Należy oczekiwać, że na wstępie obrady ONZ „zatkanie” zostaną problemami proceduralnymi. Rzecz prosta, że duża dyskusja rozwinie się dokoła sprawy składu Rady Bezpieczeństwa ONZ, ciała, które jest organem funkcjonującym stale. Jej skład ustalony został jeszcze w 1945 r. W Radzie Bezpieczeństwa zasiadają przedstawiciele 5 mocarstw: piastujących tzw. stałe mandaty oraz 6 przedstawicieli innych państw, wybieranych na okres 2 lat. Dwa z niestałych miejsc przyznano Ameryce Łacińskiej, i po jednym miejscu dla krajów Europy zachodniej, Europy wschodniej, Bliskiego Wschodu i krajów Wspólnoty Brytyjskiej.

Ale od 1945 r. zmieniło się wiele. Na mapie politycznej świata wyrosło szereg nowych niepodległych państw. W samej Afryce powstało 35 republik. Słuszne jest, aby narody Afryki miały swojego przedstawiciela w Radzie Bezpieczeństwa. Dlatego Związek Radziecki wystąpił z propozycją zmiany składu Rady. Propozycje radzieckie idą w kierunku utrzymania zasady 6 niestałych członków Rady, z tym jednak, że członkowie ci winni reprezentować obszary geograficzne takie, jak: Europa wschodnia, Europa zachodnia, Azja, Ameryka Łacińska i Bliski Wschód. Przy tym układzie Ameryka Łacińska byłaby zrównana z pominiętymi uprzednio kontynentami — Azja, Afryka.

(O)

PAŹDZIERNIK

N	6	XVIII po Zesł. Ducha Św., Brunona, Artura
P	7	M B Różańcowej, Ambrożego, Polikarpa
W	8	Pelagii, Wincentego, Brygidy
S	9	Dionizego, Augusta
C	10	Franciszka
P	11	Macierzyństwa NMP, Aldony
S	12	Maksymiliana, Dzień Wojska Polskiego

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 lub na konto 1-6-100020. — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrócie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26, półrocznie — zł 52, rocznie — zł 104. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1.13,6 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10,5 £A i 20,4 £E.